Nr. 22. Kraków, Sroda 28 Stycznia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową w Państwie Niemieckiem	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Dockoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	2 złr. 50 ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	5 złr. — ct.

***Kraków**, 27 stycznia.*

Rozwiązanie Rady państwa, ogłoszone w niedzielę jest niezwykłym faktem, nie dlatego, aby dotychczas nigdy nie wydarzyło się w Austryi, ale dlatego, iż pomiędzy rządem a Izbą poselską nie było żadnego nieporozumienia, a więc nie było również żadnego powodu, któryby usprawiedliwiał postanowienie to wyjątkowe w życiu parlamentarnem. Wprawdzie węzły, łączące większość Izby poselskiej, poczęły się coraz bardziej rozluźniać i kilka spraw wiszących groziło rozbiciem się stronnictw, popierających rząd, a nadto zbyt radykalne dążenia pewnych klerykalnych i konserwatywnych żywiołów coraz silniej zaczęły się ujawniać, wprawdzie już przy sprawie indemnizacyi galicyjskiej rząd z wielkim tylko wysiłkiem potrafił uzyskać większość dla swojego projektu, jednak do jawnego nieporozumienia nie przyszło, Izba poselska prowizoryum budżetowe uchwaliła bez wszelkiej dyskusyi, i nie zapadła żadna uchwała sprzeczna z zapatrywaniami rządu, ani też nie odrzucono żadnego projektu rządowego, któryby miał dla ministerstwa zasadnicze znaczenie.

Dyskusya budżetowa, do której miała Rada państwa przystąpić, nie groziła również zbytnio niebezpieczeństwem, a uchwalenie budżetu nie ulegało wcale wątpliwości. W postępowaniu Izby poselskiej nie było więc żadnego powodu do decyzyi, którą ogłosił patent cesarski z 23 bm. Niejasność położenia, o którem mówi komunikat urzędowy, ogłaszający motywa aktu rozwiązania Rady państwa, nie była wcale nowością, istniała bowiem co najmniej od roku i dlatego nie może dostatecznie motywować faktu, który zaszedł tak niespodziewanie.

Niejasność tę zrodziło jednak nie zbyt stanowcze postępowanie rządu, a rozluźnienie węzłów, łączących większość, było naturalnem następstwem zachowania się rządu, który nie spełniał żądań popierających go stronnictw, choć z wyjątkiem żądania stronnictwa klerykalnego, aby przywrócono szkołę wyznaniową, nie były to żądania, których nie możnaby spełnić.

Rząd z początkiem zeszłego roku rozpoczął wielką akcyę pogodzenia dwóch narodowości w Czechach, lecz jak słusznie podniósł poseł Plener, nie wyzyskał stosownej chwili i nie działał dość prędko i dość energicznie, aby dokonać dzieła pojednania. Postępowaniem swojem wywołał też niezadowolenie wszystkich stronnictw w Czechach i lubo nie można dziś jeszcze mówić o rozbiciu ugody, niepowodzenie ministerstwa w akcyi ugodowej zbyt jest widocznem. W ostatnich miesiącach rząd rozpoczął nową akcyę załatwienia ustawodastwa szkolnego w Tyrolu i rachował, że uda mu się złamać zbyt skrajne zapędy klerykałów tyrolskich, jednak i tu doznał on porażki, a uchwalenie nagłości włoskich wniosków autonomicznych, lubo nie przesądzające wcale o merytorycznych uchwałach, które zapewne wypadłyby na niekorzyść separatyzmu włoskiego, uważać należy także za niepowodzenie gabinetu. Przyczyny rozwiązania Rady państwa należy szukać niewątpliwie w tych faktach.

Rząd w rozwiązaniu Rady państwa szuka zatem nie załatwienia sporu między nim a parlamentem, bo sporu takiego nie ma, ale wzmocnienia własnego stanowiska. Przyspieszenie wyborów ma zaś zapewnić ministerstwu wpływ na tok i wynik nowych wyborów — dalsze niepowodzenia obecnego gabinetu mogłyby bowiem łatwo przerzucić ster rządu w inne ręce jeszcze przed końcem kadencyi i powszechnemi wyborami.

Równocześnie z rozwiązaniem Izby poselskiej rząd w motywach swoich rzucił hasła wyborcze. Trudno nie przyznać, że tę część urzędowego komunikatu ułożone z niezwykłą zręcznością. Niemal każde ze stronnictw znajdzie w nim zapatrywanie, które odczytywać będzie ze szczególnem zadowoleniem. Jest tu przedewszystkiem mowa, że przyszła większość powinna żywić ducha austryackiego i interesom monarchii dawać pierwszeństwo przed interesami stronnictw, co mile połaszcze uszy niemieckich-liberałów, którzy zawsze zarzucali dotychczasowej większości brak patryotyzmu austryackiego i przenoszenie interesów partykularnych nad interes państwa. Autonomiści znajdą natomiast zapewnienie obrony praw autonomicznych pojedynczych krajów i indywidualności narodów. Żywioły liberalne odnajdą w motywach rządu potrzebę poszanowania wolności przekonań religijnych, a stronnictwa konserwatywne ucieszy zwrot o obronie przeciw skrajnym dążeniom.

Nawet stronnictwo socyalno-demokratyczne, gdyby o niem dziś w Austryi mówić można, znalazłoby dla siebie zwrot o konieczności zrozumienia wielkich zagadnień socyalnych. Program, jaki zakreśla rząd w komunikacie swoim, nie zrazi też żadnego ze stronnictw.

Rząd zaznacza wreszcie, że w Austryi utworzenie jednolitej większości jest niemożebnem, to też program taki, jak zakreślono go w urzędowym dzienniku, nie jest ani zbyt stanowczym, ani zbyt jasnym, ani zbyt wybitnym. Jak nie ma zamiaru zrazić któregokolwiek ze stronnictw, tak nie może służyć żadnemu ze stronnictw za hasło wyborcze — żadnemu, z wyjątkiem czysto rządowego stronnictwa, któreby za wyłączny cel swój uznało popieranie rządu, bez względu na jego polityczne dążenia i drogi, któremi pragnie wieść nawę państwową. Nie o wytworzenie stronnictwa rozchodzi się jednak rządowi, ale o stworzenie większości rządowej, która mimo różnic zapatrywań i dążeń politycznych popierałaby rząd obecny. Z jakich zaś stronnictw ta większość składać się będzie, o to na razie mniejsza.

Czy jednak rozpisane wybory wydadzą taką większość dziś oczywiście trudno przewidzieć. Zmiany w ugrupowaniu się stronnictw, które wymieniono jako powód rozwiązania Rady państwa, zdaniem naszem przyspieszą raczej, niż opóźnią nowe wybory. Zwycięstwo Młodoczechów w obecnej chwili jest niemal pewnem, a tegoroczne wybory sejmowe każą się spodziewać wzrostu żywiołów radykalno-klerykalnych, które wznowią walkę o szkołę wyznaniową, ten najważniejszy szkopuł, który groził rozbiciem dotychczasowej większości i upadkiem ministerstwa. Stronnictwo antisemitów w Wyższej Austryi, które nie grzeszy zbytnim patryotyzmem austryackim może święcić nowe tryumfy, a ożywiony ruch narodowy na południu zapowiada zwycięstwo narodowców.

Łatwo może się stać zatem, że z nowych wyborów wyjdą stronnictwa, których antagonizmy jeszcze silniej się zarysują i nie będzie można utworzyć większości, którąby, jak tego rząd sobie życzy, była twierdzą przeciw radykalnym zapędom. Hr. Taaffe miał jednak niedawno wyrazić pewność, iż w przyszłym parlamencie znajdzie większość dla swoich rządów. Czy przyspieszenie wyborów nie zawiedzie tej pewności — przyszłość okaże.

Gazeta Lwowska ogłasza rozporządzenie namiestnictwa lwowskiego, wyznaczające terminy wyborów dla Galicyi, a mianowicie:

w kuryi gmin wiejskich na dzień 2-go;

w kuryi miast na dzień 4-go;

w Izbach handlowych i przemysłowych na dzień 6-go;

w kuryi większych posiadłości ziemskich na dzień 9-go marca r. b.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Wiedeń**, 26 stycznia.*

(Przyczyny i pobudki rozwiązania Izby poselskiej).

(*I.*) Patent cesarski, rozwiązujący Izbę poselską Rady państwa i nakazujący bezzwłocznie rozpisać nowe wybory, spadł jak grom z pogodnego nieba. Nieprzewidywana niespodzianka zadziwiła wszystkich i wywołała z konieczności pytanie o przyczynę tak stanowczego postanowienia rządu. Zdziwienie to jest tem większe w tej chwili dla tego, że dość głośno odzywały się przypuszczenia, iż gabinet cały ustąpi, bo mu się nie powiodło ani ugody z Czechami przeprowadzić, ani zapobiedz takiej postawie Sejmu tyrolskiego, że należało na pewne przypuszczać uchwalenie ustaw niezgodnych ani z zakresem władzy ustawodawczej, ani z prawami krajów koronnych, konstytucyą poręczonych. W Sejmie tyrolskim bowiem zanosiło się na uchwalenie ustawy, która południowej części kraju, zamieszkałej przez Włochów, miała przyznać prawo odrębności, a przeto rozerwać całość polityczną kraju, sprzecznie z konstytucyą i dziejowym rozwojem. Oddzielenie południowej części Tyrolu pod względem administracyjnym od reszty kraju mogło być uważane za przygotowanie do oderwania jej od Austryi i do przyłączenia jej do Włoch. Że Włosi tyrolscy tego pragnąć mogą i rzeczywiście pragną, to da się zrozumieć i wytłumaczyć. Ale że Niemcy — zwłaszcza liberalni — na to się zgadzają, to jest zadziwiającym objawem. Niemcy ze stronnictwa liberalnego w Austryi — we wszystkich krajach — twardymi są zwolennikami centralizmu, w Tyrolu zaś popierają dążenia odśrodkowe i pozwalają Włochom robić to, co gdzie indziej — najwięcej w północnych Czechach skrajni z obozu „*der schärferen Tonart*“ czynili i czynią, kokietując z Niemcami z cesarstwa. Na podobny mniej więcej zarzut zasługują prawie wszyscy Niemcy w Czechach, bo — jak wiadomo — upominają się natarczywie o podział kraju na obrębne terytorya narodowe, przez co nadwyrężą całość kraju politycznie, urągając się zarazem z prawa historycznego.

W sejmie krajowym Niższej Austryi znowu zanadto silnie zaznaczył się żywioł reakcyjny, nienawidzący wszystko, co tchnie postępem i swobodą rozwoju, czy to na polu pracy umysłowej, czy w szkolnictwie, czy w gospodarstwie społecznem wbrew rozsądkowi i sprawiedliwości, które każą znamiona czasu badać, do nowych warunków bytu się stósować, słuszne wymagania uznawać i spełniać.

Takie same zapatrywania i dążenia odśrodkowe i reakcyjne mają licznych zwolenników i wyznawców w Izbie poselskiej Rady państwa. Z tego powodu poważna i do jednolitej pracy parlamentarnej zdolna większość jest wielce wątpliwą. A gdy większość jest chwiejną lub wątpliwą, wówczas staje przed rządem dylemat: albo ustąpić, albo Izbę rozwiązać.

Jak wspomniałem wyżej, były domysły, że rząd ustąpi, szeptano sobie nawet o tem, jaką posadę który z ustępujących ministrów sobie zarezerwował. Czy te domysły miały jaką realną podstawę, trudno dociec na pewne, ale przypuścić można, że nie były bez podstawy: jednak decyzya korony przeważyła szalę na stronę gabinetu i ten pozostał, a Izba została rozwiązaną.

Ale czy był koniecznym taki pośpiech, skoro tu Izba i tak wkrótce miała zakończyć swój żywot sposobem prawidłowym — na konstytucyjny uwiąd starczy [illegible] nie nie zaszło głośnego, aby do takiego p[illegible] niewalało. A jednak są okoliczności bardzo [illegible]ne, chociaż mniej głośne, które taki pośpiech zupełnie dobrze tłomaczą, a poniekąd mogą ukrywać w sobie właściwą pobudkę działania rządu. Jedną z tych okoliczności jest uregulowanie waluty, drugą wczesne przygotowanie traktatów handlowych, gdyż te upływają już w pierwszych miesiącach 1892 roku.

Obie sprawy są nietylko bardzo ważne i nader trudne, ale wymagają długiego czasu do przygotowania, i wykonania i statecznego poparcia poważnej większości w Izbie poselskiej. Już wielki jest czas, aby przystąpić do tych spraw, opierając się na zaufaniu Izby, a ponieważ pomyślne zakończenie musi się przewlec długo, a więc do czasu, kiedy już nowa Izba poselska przystąpi do swego działania, przeto jednolitość i dokładność w przeprowadzeniu tych spraw byłaby niemożliwą, bo początek pracy dostałby się w udziale Izbie ustępującej, ciąg dalszy zaś i wykończenie nowej, której zapatrywania mogą być wręcz odmienne od zapatrywań dawnej Izby. Wśród takich warunków, bardzo niewygodnych i wielce niepewnych, żaden rząd nie mógłby liczyć na pomyślne załatwienie spraw takich, jak uregulowanie waluty i zawarcie trakłatów na nowych podstawach.

W państwach ościennych — mianowicie w Rzeszy niemieckiej i we Francyi sprawy cłowo-handlowe omawiane są w parlamentach już od dłuższego czasu, rządy mają dokładne wskazówki,

---

STRASZNA DRUŻYNA.

Obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

18

(Ciąg dalszy.)

Powstawszy przed świtem, westchnęła, a mówiąc pacierz, puściła się dalej. Na wschodzie ciągnęły się nad ziemią długie smugi, szare, to czerwieniejące — a tam w zmierzchu widniała już Kołomyja.

Przyciągnęła nareszcie ponad Prut. Tu był przewodnik koło przewozu. Siadła do łodzi — a rącze fale, prute z ukosa, zaniosły ją prędko na brzeg przeciwległy.

Wszedłszy do miasta nad rankiem, zdybywała więcej ludzi. Zchodziło się dziś niemało obcych, bo w dniu tym większe będzie nabożeństwo. Choć jeszcze księży nie było, zastała tam przed cerkwią na cmentarzu siedzące niewiasty, chłopy i drobniejszą czeladź, — czekające na początek służby bożej.

Dowiedziała się tu, że teraz właśnie będzie wielki odpust w dalekim Hoszowie, i że pod przewodnictwem jednego ze starców ztąd również odejdzie procesya. Ten zaś Hoszów ma być w pobliżu Bolechowa. Wiadomość ta ją tknęła... I zaczęła się bliżej o to wypytywać... Coś ją ciągnęło, by i ona w tem uczestniczyć mogła... Mówiono jej, że w Hoszowie będzie odpust, sławny na świat cały, bo tam dzieją się nawet cuda. Ona tak cudu potrzebowała! Coś ją strasznie ciągnęło na ten odpust... I postanowiła wziąć również udział. Wszak ztąd idą tam ludzie?...

Po odbytem nabożeństwie, nazajutrz, wychodziła z Kołomyi liczna procesya... Ona też się do niej przyłączyła. —

Gdy już uszli kawał drogi, widziała tu ta kobieta z gór świat całkiem inny, równy: wszędzie ciągnęły się pola i łąki, — zboża było w bród. Dziwiła się gęstym siołom i bogactwu pól, ale za nic w świecie żyćby tutaj nie chciała. Woli swoją żętycę i placek owsiany, niżeliby tu miała jeść chleb żytni, a nawet kołacze.

Krocząc tak z innemi, ujrzała pod wieczór zdaleka nieznane jej miasto większe, które idący z nią ludzie zwali „Stanisławowem Potockich“.

Zanim jeszcze tam doszli, w jednej z gospod przenocowano. Drugiego dnia szli dalej pątnicy i około południa zdybywano już inne procesye, dążące również na odpust hoszowski. Coraz więcej spotykano pobożnych, idących do Hoszowa.

Jechały i wózki ze szlachtą i większe karoce, otoczone pompą pańską z dworzanami na koniach, a nieraz i z wozami z rojną *barwą* dworską.

Przed każdą *figurą* przydrożną zdybywano grupy modlące się i piejące *psałtery*. Teraz łączono się do wspólnej akcyi pobożnej. —

Ciągnęła Irena wraz z drugimi; niektórzy dziwili się jej pobożności, że aż z dalekiego Kosmacza tu się wybrała sama jedna.

Nareszcie minąwszy już tyle wsi i miasto niejedno, przeszedłszy już niejedną rzekę, ujrzała zdala na wysokiej górze, czarnej, lasem pokrytej, wychylający się z za drzew wierzch kościoła. Tej chwili, w świętym porywie, wraz z innymi, padła na kolana, mówiąc pacierz. Dokoła też widziała klęczące i modlące się grupy na widok miejsca świętego, dokąd wszyscy dziś dążą.

Im bardziej się zbliżała, tem więcej roiło się ludu. Lęk jakiś ją objął niewytłomaczony, gdy już była u podnóża góry, gdzie miała ulżyć swemu sumieniu.

Na stoku stromym, ocienionym drzew gałęziami, mijali ją spieszący w górę.

Był tam różny lud, ze stron przeróżnych; byli i z węgierskiej ziemi. A nietylko samych widziano tu włościan, — niemało tam zmierzało mieszczan i szlachty. Nawet pańskie ciągnęły orszaki.

Gdy byli już na szczycie, zaszumiały drzewa, kościół i klasztor okalające. Od wschodu w głębi huczała Świeca. Na prawo, na lewo, wszędzie dokoła, pomiędzy drzewami, na tle zielonej murawy krzyżem rozciągnione leżały postaci człowiecze, jak gdyby do ziemi przybite. Tu i ówdzie dziad siedział na ziemi, szepcąc pacierze, wyciągając ręce do przechodzących; roiło tam się również i wiele służby dworskiej. Zewsząd ściągały się kaleki, bo hoszowska *Maty Boża* cudowna, nad nimi zatem zmiłować się raczy i niejednego uleczy. Dreszcz świętego przestrachu przejął do głębi Irenę: czuła to, że modlitwa na tem miejscu powinna być szczerą, — kto bowiem tu wchodzi, chcąc dostąpić odpustu, ten winien zapomnieć o wszystkich marnościach życia. Żali ona może zapomnieć wszystkiego?... Cudowna jednak jest moc *Boho[illegible]ycy* Hoszowskiej!

Chciałaby teraz uklęknąć przed Matką Bożą, błagając o zmiłowanie dla siebie; w natłoku jednak docisnąć się nie mogła. Przed otwartemi drzwiami cerkwi stały rożne tłumy. W środku zaledwie było miejsce dla znaczniejszych; tylu tam zjechało się panów z rodzinami i ze służbą.

Słońce już chyliło się na spoczynek; ludzie odchodzili, szukając na nocleg miejsca. Cele tu wszystkie zakonników pozajmywane przez znaczniejszych panów; długi korytarz klasztorny, po obu od ścian stronach, zajęła czemprędzej służba różnoraka i uboższa szlachta, również i mieszczanie. Lud drobniejszy roztasował się na dworze — nawet miejsca pod murami już były zajęte. Ona spoczęła pod jednem z drzew. Wkrótce wszystko już spało.

Nazajutrz rano wielki był natłok około wychodzących ze stułą na ramieniu księży, — całe tłoczyły się gromady, łaknące świętej spowiedzi w dniu odpustowym. Irena zadrżała: bo i ją miejsce to wzywa, by wyjawiła, co jej ciąży na sumieniu, ale ona dziś jeszcze nie przygotowana. Niezupełna zaś spowiedź byłaby świętokradztwem; tak ją uczono w cerkwi... Objawić zatem miałaby wszystko?... Mróz ją przeszedł do szpiku! I żałowała, że tutaj przybyła. Jakto? Powróci zatem dziś gorszą, niżeli przyszła?... A czyli ona jedna jest tu grzesznicą, gdzie tylu ludzi?... Niejeden dźwiga również grzech ciężki, dlatego łaknie odpustu. — Irena popatrzyła lękliwie... ten i ów klęczy na murawie przed ojcem duchownym, szepcąc mu swoje utrapienia... Żali ona sama wróci bez spowiedzi?... Czy ksiądz jej będzie pytał o *jego* nazwisko? Dla kapłana dość będzie na wyjawieniu grzechu niewierności; imion on nie potrzebuje...

Walczyła z sobą... nareszcie pochyliła głowę i zaczęła modlić się gorąco. *Maty Boża* święta Hoszowska, da jej jaką radę!

Skończywszy, zbliżyła się do jednej z gromadek; — a gdy na nią przyszła kolej, uklękła i wszystkie swe utrapienia, cały ciężar duszy, wyjawiła przed ojcem duchownym.

Otrzymawszy rozgrzeszenie, odeszła w pokorze ducha i poczęła odmawiać pokutę. Postanowiła teraz zapomnieć o wszystkiem, zapomnieć kusiciela, choćby jej to najciężej przyszło, wrócić do domu — i być tylko wierną żoną swojemu gaździe.

W tem postanowieniu zchodziła ze świętego wzgórza. Odpust się kończył i rozchodzili się ludzie na wszystkie strony, piejąc *psałtery*.

Schodząc zaś w dół, zwróciła wzrok nieznacznie na lewo... a tam w dali szarzało miasto. Chwilę przystanęła, zadumawszy się; potem prędkim krokiem szła dalej. Lecz schodząc popatrzyła się raz jeszcze... I poznała, że ją coś tam ciągnie. Ale tu śpiewy głośniejsze pobożnych doszły jej uszu, — i postanowiła wracać już prosto do domu.

Gdy jednak później głosy te coraz bardziej nikły, przystawała chwilę, jakby jej żal było, że tak blizko jest miasto, w któremby się mogła dowiedzieć całkowitej dziś może prawdy... Wszak ona tutaj mogłaby dojść do tego, coby ją więcej jeszcze w jej postanowieniu utwierdziło? bo może on nawet nie godzien, żeby ona dla niego duszę swą kalała?... Wmawiała w siebie, że to ją bardziej wyleczy, gdy się dowie czystej prawdy.

Nieznacznie zatem zwróciła się ku stronie, gdzie zdala mglił się jeszcze Bolechów... Czegóż ma się teraz obawiać?... Czyli nie jest dziś pod opieką *Matki* Hoszowskiej?...

Podszedłszy pod miasto — stanęła na chwilę, jak gdyby się jeszcze chciała zawrócić... Lecz tu zaczęły już pokazywać się ogrody, to chaty, do miasta należące...

Gdy zaś wstępywała już w część środkową miasta, gdzie więcej miało być domów, przed jej oczyma dwa stały tu tylko szeregi gruzów; gdzieniegdzie sterczał komin bez wierzchu, lub stał zrąb zwęglony... Tu i owdzie zaczęli już niektórzy nowe wznosić domy, widać te[illegible]yło białe zręby świeżo oprawione; w innych miejscach ruch był niemały ciesielski i nawoływanie robotników, lecz najwięcej zdybywała wszędzie gruzu a popiołu i czarnych zwęglonych słupów, wskazujących, że tu niedawno wesoła siedziała rodzina, a dziś ta sama jest bez dachu, płacząca na swoją niedolę, przeklinająca sprawców tej niedoli.

Czasami zdybywała się z głosami, które wymawiały imię dobrze jej znane. Wtedy biła jej krew do głowy, wtedy spuszczała wzrok ku ziemi. Ale gdy zaczęto kląć i wołać Boga o pomstę na niego, wówczas uczuła gniew w sobie do onych ludzi — i strasznie ją bodło, że wszyscy klną mu, gdy ona jedna chciałaby od niego odwrócić ich złorzeczenia.

Swąd pogorzeli owiewał ją dokoła, — w łachmanach tułały się dzieci jeść wołające, a nie było, ktoby je nakarmił, gdyż zasoby poniszczono; matki chodziły zaturbowane, jak tu rok ten ciężki teraz przebyć przyjdzie.

Zdawało się jej, jak gdyby widok ten oskarżał i ją samą... jakby czad, co tu się rozchodził, przenikał ją na wskroś do głębi! Tyle widoku tak okropnego! Chciałaby ztąd odejść czemprędzej.

(C. d. n.)

w jakim kierunku większości parlamentu pragną uporządkować przyszłe międzynarodowe stosunki na polu handlowem. W rokowaniach, jakie się już zaczęły, jak między Niemcami a Austro-Węgrami, rząd niemiecki ma silną podstawę do opierania się ustępstwom w cłach od płodów rolniczych, bo znaczna większość parlamentu niemieckiego przeciwną jest wszelkiemu zniżaniu ceł, przeciwnie, rząd austryacki nie ma dotąd żadnego podobnego poparcia ze strony Izby poselskiej. Jest to jego wina, że nie dał jej sposobności do wypowiedzenia tej opinii, ale czyby miał wiele pożytku z opinii, jakąby mogła była wyrazić podczas rozprawy budżetowej w przyszłym miesiącu, gdyby nie była rozwiązaną, to bardzo wątpliwa, bo przyszła Izba, której wypadnie uchwalić gotowe traktaty, może będzie mieć zupełnie inną opinię... Roztropniej przeto jest sprawę tak ważną zacząć z tą Izbą, z którą się ma kończyć.

Sprawa uregulowania waluty wymaga równej roztropności, przeto i ona — według mego zdania — była pobudką pośpiechu w rozwiązaniu Izby.

Jest to tylko domysł, ale mniemam, że jest uzasadniony w rzeczywistych warunkach, w trzeźwem pojmowaniu obecnej sytuacyi.

Głosy prasy z powodu rozwiązania Izby poselskiej.

Z pośród najróżnorodniejszych zdań, jakie wypowiada prasa wiedeńska o powodach i ewentualnych następstwach rozwiązania Izby poselskiej, zasługuje w pierwszym rzędzie na uwagę znaczący komentarz półurzędowej starej *Presse*, przez którą w podobnych wypadkach bardzo często przemawia opinia ministerstwa spraw wewnętrznych. *Presse* uważa tedy sam fakt rozwiązania Rady państwa za zwykły w ogóle w życiu parlamentarnem wypadek, — poczem zdradza bez ogródki to, czego i my domyślaliśmy się i domysłu tego złożyliśmy wyraz w dzisiejszym wstępnym artykule, — mianowicie, iż rząd obawiał się, aby opozycya nie wyzyskała rozprawy budżetowej w celach agitacyi do przyszłych wyborów.

„Gdyby tę rozprawę, — pisze *Presse*, — przeprowadziła rozwiązana obecnie Izba poselska, nie daloby się uniknąć, aby rozprawa ta w ręku stronnictw stała się środkiem do agitacyi wyborczej. Nie można nawet stronnictwom brać za złe, że w chwili takiej, bezpośrednio przed kampanią wyborczą, obliczają jej szanse. Bylibyśmy się doczekali rozprawy budżetowej, obliczonej na słuchaczów i wywołanie wrażenia wyłącznie po za parlamentem, upatrującej swe cele więcej w interesach stronnictw, niż w interesie państwa.

„Ta rozprawa budżetowa miałaby i dla tego wartość bardzo zagadkową, że miałaby charakter wyłącznie retroperspektywiczny. Parlament nowy, którego członkowie przez pewną liczbę lat piastować mają mandaty, będzie mógł rozwinąć widoki i pomysły na przyszłość; zyskamy w nim obraz prądów dzisiejszych, a jakimkolwiek byłby ten obraz, ma on dla państwa i wyborców większą wartość, gdy nowy parlament nowy program rozwija, niż gdy obumierająca Izba rozwija agitacyę wyborczą".

Ugodę czeską uważa *Presse* za najwybitniejsze zjawisko ery teraźniejszej i za punkt wyjścia dla dalszej sytuacyi. Opozycya Młodoczechów udaremniła dotąd zawarcie ugody, teraz wystąpił Plener z apostrofą do Staroczechów, która może ich do reszty zniechęcić do ugody i rozbić pojednawcze dzieło gabinetu.

„Między partyą bezwzględnej negacyi ugody pisze *Presse* — a stronnictwem, które z ugodą sympatyzuje, odmawiając jej jednak czynnego poparcia, — musi się wyłonić trzecia opinia, której przedstawiciele byliby gotowi wszelkiemi sposobami, porzuciwszy dawne uprzedzenia sprzeczności partyjne, utrzymywać myśl ugody i rozszerzyć ją nawet po za zasadnicze jej ramy. Nasuwa się pytanie, czy też w łonie dotychczasowej lewicy niemieckiej nie ma żywiołów, któreby z idei ugodowej wysnuwały odpowiednie wnioski ogólne. W Czechach ugoda pojednała stronnictwa, które tam dawniej stały naprzeciw siebie nawzajem nieprzyjaźnie, a pomiędzy któremi sprzeczność ta w parlamencie jeszcze do ostatniej nawet chwili się utrzymała, to jest konserwatywna większa własność, Niemcy i Staroczesi. Jest więc uzasadnione przypuszczenie, że stan taki jest nienaturalnym, jeżeli poważne stronnictwa na jednem polu około wspólnego państwowego celu o wybitnem znaczeniu skupiają się i łączyć muszą, z drugiej jednak strony pod wszelkim innym względem politycznym stawać mają przeciw sobie, jak nieprzyjaźni przeciwnicy. Chodzi więc o to, czy nie dałoby się znaleść wśród partyi niemiecko-liberalnej żywiołów, któreby z jednej strony były zdecydowane prowadzić w Czechach wspólnie z większą własnością i ze Staroczechami czynną politykę ugodową, któreby jednak i z drugiej strony uznały za naturalne i pożądane, po za ciaśniejszemi ramami ugody, ręka w rękę z nowemi sojusznikami stanąć do służby dla ogólnych interesów państwowych.

„Czy taki naturalny i prawidłowy przebieg i rozwój nastąpi, przyszłość dopiero pokaże. To jednak pewne, że takiego rozwiązania nie można wyczekiwać od dawnych klubów, związanych pewnemi interesami partyi, stojących pod sztandarem dawnych haseł partyjnych. Szkoda ... Wolne jest miejsce dla takiego połączenia się wszystkich umiarkowanych i patryotycznych żywiołów, które nie tylko pragną ugody, ale chcą ją także przeprowadzić, a mianowicie ugodę w szerszem znaczeniu, której granice z państwowemi by się jednoczyły, w znaczeniu wspólnego, zgodnego działania wszystkich, którzy już i tak na ciaśniejszym gruncie kraju czeskiego zbliżyli się wzajemnie i połączyli do wspólnej obrony przeciw nieprzyjaciołom ugody.

„Stronnictwom podano teraz sposobność, niezależnie od krępujących je dawnych więzów, które z wczorajszym dniem istnieć przestały, do ugrupowania się około nowych punktów widzenia, do wejścia w związki i sojusze, które pod panowaniem dawnych zobowiązań partyjnych straciły już racyę bytu i przestarzały się. Rozwiązanie Izby posłów może zatem i powinnoby sprowadzić oczyszczenie i wyjaśnienie stosunków partyjnych. Czy się to uda, dziś jeszcze jest niepewnem; należy jednak uznać i przyjąć z wdzięcznością, że przynajmniej sposobność do tego podano".

Organ „wysokich sfer urzędowych" *Fremden-Blatt* parafrazuje motywa rządu do patentu cesarskiego o rozwiązaniu Rady państwa i wyraża się o nowej większości parlamentarnej w następujący sposób:

„Punkt ciężkości sytuacyi został w taki sposób od prawicy odsunięty, przez to, że traci ona swój teren na rzecz żywiołów skrajnych, na rzecz Młodoczechów. Punktu ciężkości szuka się naturalnie we środku Izby, wśród żywiołów umiarkowanych, patryotycznych, a bez wątpienia zaliczyć do nich należy, obok pozostających i nadal części składowych prawicy, w pierwszej linii owe wielkie zastępy reprezentantów niemieckich, którzy przez zawarcie ugody i obstawanie przy niej złożyli dowody swego patryotycznego usposobienia i ofiarnej gotowości na rzecz pokoju w kraju i państwie".

Intencya więc rządu przebija niedwuznacznie z tych głosów półurzędowej prasy: oto przyszła większość rządowa w parlamencie ma się składać z koalicyi stronnictw, pomiędzy które wciągniętą ma być także lewica niemiecka. Wedle tego przyszły system polityczny w Austryi miałby kierunek umiarkowano-liberalno-niemiecki.

Organ Riegera *Hlas Naroda* pisze, iż przez rozwiązanie Izby posłów rząd wykonał czyn niespodziewanej energii wśród zamięszania sytuacyi Nie ulega wątpliwości, że do takiego kroku rząd Taaffego spowodowany był polityką Młodoczechów i zawikłaniem powstałem w czeskim obozie; bezpośrednim powodem było jednak wystąpienie Plenera w sejmie czeskim. „Z mowy Plenera, z zachowania się niemieckiej prasy i z wystąpienia Niemców w sejmie można było wnosić, że Niemcy gotują się do ostrego natarcia na Taaffego i że mają na celu zburzenie dotychczasowego systemu. Jakkolwiek rząd Taaffego byłby niewątpliwie odparł ten atak, w każdym jednak razie w obecnych zawikłanych stosunkach tak rząd jak i większość byłaby głęboko odczuła niemiłe jej objawy dzisiejszej sytuacyi."

Domyśla się tedy *Hlas Naroda*, iż rząd pragnie większości, w której zjednoczyłyby się wszystkie umiarkowane żywioły na polu autonomicznego i konserwatywnego programu.

Młodoczeskie *Narodni Listy* otrzymują obszerny list z Wiednia, którego autor wychodzi z założenia, że rozwiązanie parlamentu jest identycznem ze zwycięstwem Dunajewskiego w ministerstwie. Wykluczona jest możliwość, żeby Młodoczesi dali się zamknąć żelaznym pierścieniem większości. Pomiędzy nimi a rządem istnieje przepaść olbrzymia, stworzona punktacyami wiedeńskiemi. Musiałaby przedtem nastąpić rewizya tych punktacyj, a stanie się to tem prędzej, im silniejszą wyjdzie partya młodoczeska z wyborów do Rady państwa. Przez rozwiązanie parlamentu hr. Taaffe dał dowód, że się nie chce poddać niewolniczo lewicy."

Politik twierdzi, iż pomimo niewątpliwie trudnych stosunków większości w parlamencie, budżet państwa nie nastręczałby z pewnością trudności, i byłby uchwalony z łatwością, a ten wzgląd gospodarstwa państwowego powinien był przedewszystkiem mieć rząd na względzie. Co do zadań, które na przyszłość podjęte być mają, to i ten wzgląd traci na wartości i uzasadnieniu, jeśli się zważy, że do lipca b. r, to jest do końca ustawodawczego peryodu rozwiązanej Izby posłów, także i nowo wybrana Izba chyba nie będzie w stanie znaczego dzieła w tym kierunku stworzyć, zwłaszcza, że uchwalenie budżetu musi być jej pierwszem zadaniem „Uważamy tedy wszystkie w komentarzu urzędowo podane powody rozwiązania za niewystarczające. Wyjaśnienie sytuacyi politycznej jest w każdym razie pożądane, ale że ono musi nastąpić natychmiast, zatem z pewnością przemawiają powody szczególne, dotąd przez rząd niewyjawione, a co do których przypuszczenia czynić nie uważamy w chwili obecnej za właściwe. Zdaje się jednak, że odgrywa tu także nieposlednią rolę chęć rządu, by nie narazić (!) wyborców na zbyt długą i wytrwałą agitacyę".

Wywody swoje tak kończy *Politik*: Na dzisiaj pewnem jest tylko tyle: że po pierwsze hr. Taaffe pomimo rozmaitych chwilowych nieporozumień cieszy się niewzruszonem zaufaniem monarchy, po drugie, że żądanie niemieckich liberałów, by gabinet hr. Taaffego z ich stronnictwa także miał ministra i to jeszcze przed wyborami, nie spełniło się. Naród czeski jednak będzie miał zdaje się ciężkie próby do przetrwania, a wobec tego silniej może niż kiedy indziej zaznaczyć należy i stwierdzić słowa: *Quilicet fortunae suae faber.*

Hasła wyborcze w obozach ruskich.

Rusini od dłuższego czasu przygotowywali się do przyszłych wyborów do Rady państwa. Ruski centralny komitet wyborczy został utworzony jeszcze zeszłego roku, a na wieść o rozwiązaniu Rady państwa — natychmiast się ukonstytuował i rozpoczął swoją działalność. „Zaraz po skończonej sesyi sejmowej — pisze *Diło* — zebrał się klub ruski i zajmował się sprawą wyborczą. Posłom Romańczukowi i Sawczakowi dano wówczas zupełne pełnomocnictwo w sprawie prowadzenia akcyi wyborczej imieniem klubu ruskiego".

W skład centralnego ruskiego komitetu wyborczego wchodzą reprezentanci klubu posłów ruskich, członkowie Towarzystwa politycznego „Narodna Rada" i delegaci metropolity lwowskiego Sylwestra i biskupów: stanisławowskiego i przemyskiego. Klub posłów ruskich wydelegował ze swego grona do komitetu wyborczego: Romańczuka i Sawczaka, „Narodna Rada": Ogonowskiego, prof. uniwersytetu, Bereźnickiego, radcę wyższego sądu, Barwińskiego, prof. seminaryum nauczycielskiego i Lewickiego, adwokata krajowego.

Książąt kościoła grecko-katolickiego zastępują: ks. Turkiewicz i ks. Czapelski, z konsystorza lwowskiego; ks. Michał Karaczewski z kapituły stanisławowskiej a ks. Toroński z przemyskiej.

„Trzy to najpoważniejsze czynniki — pisze *Diło* — które zainicyowały „nową erę", są właściwymi przedstawicielami narodu ruskiego — i wszystko, co robią, to w imieniu ogółu Rusinów.

Skład powyższy komitetu wyborczego wykazuje, pod jakiemi hasłami odbędą się wybory do Rady państwa.

W końcu wzywa *Diło* patryotycznych Rusinów w kraju do możliwie szybkiej akcyi wyborczej „pod hasłami, wygłoszonemi w Sejmie przez Romańczuka, na które zgodził się episkopat ruski, które przyjęła „Narodna Rada" i za któremi oświadczył się cały prawie naród ruski."

Czerwona Ruś naturalnie, co z góry można było przewidzieć, oświadcza, że z tymi nie pójdzie, którzy głoszą: „szczęśliwe to były czasy, kiedy wspólnie nad nami, to jest nad Rusinami i Polakami, jako nad rodzonymi braćmi panowali dobrzy i sprawiedliwi królowie polscy, bo nie było wówczas niezgody między temi dwoma bratnimi narodami".

Jakich posłów popierać będzie *Czerwona Ruś*, za kim agitować — to wszyscy wiedzą.

Ruska gazeta urzędowa także nie zasypia gruszek w popiele i omówiwszy za dziennikami niemieckiemi przyczynę rozwiązania Rady państwa, pisze:

„Stoimy przed nowemi wyborami, ale w odmiennych warunkach i z innemi poglądami w przyszłość, aniżeli dawniej. Dotychczasowa solidarność przy wyborach ze stronnictwem moskalofilskiem „połączenia", tak szkodliwem dla naszych narodowych interesów — ta solidarność skończyła się i już powrócić nie może. Ostatnie wystąpienia posłów ruskich w Sejmie, manifest ruskiego arcybiskupa w Sejmie, dają pewną porękę, że przeszłość już minęła, a ci, którzy będą prowadzić wybory, na dawne drogi napowrót nie wejdą.

„Jesteśmy zatem przekonania, że wśród nowej sytuacyi, jaką wytworzyło rozwiązanie Rady państwa, pozostaje nam jedna tylko i jedynie bezpieczna droga, jeden tylko kierunek, który może przynieść pożytek krajowi, a mianowicie: akcya wyborcza w zupełnem porozumieniu z polskim komitetem centralnym.

„Pierwszy krok do takiego porozumienia — według naszego zdania — nikt inny jak tylko Rusini mogą zrobić, a to dlatego, ażeby ci, którzy akcyę rozpoczęli w Sejmie, dzisiaj także sami poświadczyli, że działają z dobrej woli".

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 stycznia.

Rozwiązanie Rady państwa, jakkolwiek niespodziewane, nie zastało stronnictwa naszego nieprzygotowanem. Klubowi lewicy w Sejmie krajowym z natury rzeczy należy się przewodnictwo w stronnictwie demokratycznem. W poczuciu tego obowiązku klub lewicy już przed kilku tygodniami zastanawiał się nad przyszłą akcyą wyborczą i bezpośrednio po ogłoszeniu rozwiązania Rady państwa ogłosił swój program wyborczy.

W programie tym reprezentanci stronnictwa demokratycznego w Sejmie krajowym wyjaśnili stanowisko, jakie w akcyi wyborczej zająć i określili cele, do jakich zmierzać zamyślają. Nie wątpimy, że program ogłoszony przez klub lewicy, jest wyrazem przekonań i dążeń całego stronnictwa demokratycznego, i że pod sztandarem, rozwiniętym przez demokratycznych posłów sejmowych, skupią się w walce wyborczej wszyscy wyznawcy zasad demokratycznych i postępowych. Odezwa, którą wczoraj ogłosiliśmy, owiana duchem patryotycznym, sprawy narodowe na pierwszem stawia miejscu, a lubo wybory do Rady państwa bezpośrednio dotyczą tylko tej części Polski, w której my żyjemy, nie zasklepia się w naszem kole seperatyzmu galicyjskiego. Dążenia autonomiczne znalazły również silny wyraz, a program klubu lewicy i pod tym względem zakreśla szerokie koło dla przyszłej działalności polskiej reprezentacyi w austryackim parlamencie. Zasady demokratyczne, wypowiedziane jasno i dobitnie, podyktowały także szereg ważnych postulatów. Cały zaś program domaga się silnej akcyi w imię postępu każdej linii i jego wykonanie zdaniem naszem przyniosłoby nie małe zdobycze dla kraju i narodowości naszej.

Hasła wyborcze wydano zatem dość wcześnie a hasła te mogą i powinny pobudzić do żywej i energicznej akcyi. Ta akcya stronnictwa demokratycznego może być jednak samoistną i samodzielną jedynie tylko w zachodniej części kraju. We wschodniej Galicyi oba polskie stronnictwa muszą wzajemnie rachować się ze sobą i iść razem tam, gdzie tego wymaga interes narodowy. Zbyt niejasne i chwiejne stanowisko Rusinów nie pozwala nam na zupełne do nich zaufanie i pomimo pierwotnych oświadczeń i programów nie możemy jako stronnictwo polskie z żadnem stronnictwem ruskiem układać się na własną rękę. To też jak program klubu lewicy ogłasza solidarność stronnictw polskich we wschodniej Galicyi, tak też i w ciągu walki wyborczej nie tylko w piśmie i w słowach ale i w czynach stronnictwo demokratyczne stać będzie na gruncie solidarności narodowej.

W zachodniej Galicyi nie ma natomiast żadnych powodów, któreby nakazywały nam zrzekać się naszych politycznych aspiracyj. W imię zasad, które wyznajemy i w imię programu, który ogłasza klub lewicy, należy nam stanąć do walki wyborczej.

Jest to naszym politycznym obowiązkiem, który wykonać musimy.

Aby zaś ta walka wyborcza wypadła pomyślnie dla stronnictwa i dla sprawy, którą ono za słuszną i dobrą uważa, potrzeba natychmiast przystąpić do akcyi, prowadzić ją energicznie, a spodziewamy się, że nie braknie ani sił, ani woli, aby sprostać zadaniu, jakie nas czeka.

Z Czech.

W Pradze rozwiązanie Izby poselskiej Rady państwa rozmaite zrobiło wrażenie w rozmaitych obozach. Staroczesi uważają rozwiązanie za początek silniejszej akcyi przeciwko Czechom. W kołach staroczeskich cytują wyrażenie hr. Taaffego, który odezwał się do Riegera, że „kwestya ugody czesko-niemieckiej znajdzie swe naturalne rozwiązanie w przyszłej Radzie państwa." Staroczesi pocieszają się jednakże, że rząd pomimo wszystkiego nie porzucił ich i nie zostawił własnemu losowi i przekonani są, że rząd upatruje w nich bądź co bądź partyę, do której przyszłość w Czechach należy.

Młodoczesi, którzy powzięli onegdaj pierwsze uchwały w sprawie akcyi wyborczej z zupełną otuchą spoglądają w przyszłość, w przekonaniu że Staroczesi co najwyżej otrzymają dziesięć mandatów, Młodoczesi zaś, którzy rozszerzają swą propagandę i na Morawę, staną się panami sytuacyi.

W obozie młodoczeskim w oryginalny sposób zapatrują się na rozwiązanie parlamentu. Mówią, że w ministerstwie oddawna ścierały się dwa kierunki: jeden reprezentował Dunajewski, drugi Gautsch. Rozwiązanie oznacza odroczenie sporu i zwycięstwo Dunajewskiego. Pogląd ten, gdyby był prawdziwym, wykluczyłby wszelkie nadzieje lewicy.

Obóz niemiecki jest zresztą także zadowolony z rozwiązania, które zdaniem posłów niemieckich było nieuniknione.

W takiem świetle przedstawiają sobie sytuacyę w Czechach. Znaczącem jest, że partye czeskie straciły wielki interes do rozpraw w sejmie. Sejm zamknięty zostanie we środę lub czwartek, komisya ugodowa zaniecha dalszych obrad, a nawet podkomitet, roztrząsający kwestyę języka urzędowego, nie zbierze się już więcej przed wyborami.

Telegramy z Pragi donoszą, iż nastąpiło ostateczne połączenie się siedmiu członków partyi Skardy z Młodoczechami. Młodoczesi oddawna przygotowani są do akcyi wyborczej i mają gotowe kandydatury. Teraz muszą w liście kandydatów nastąpić pewne zmiany, ponieważ kilka mandatów należy oddać członkom z partyi Skardy.

Klub staroczeski uchwalił wysłać do Skardy pismo, wzywające go do złożenia mandatu w wydziale krajowym, ponieważ Skarda wybrany został przez Staroczechów, a ci nie uznają go teraz za swego mandataryusza.

Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego donosi *Ostpreussiche Presse* co następuje:

„Pomiędzy rządem pruskim a kuryą rzymską przyszło w sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego do najzupełniejszego porozumienia. Na stolicy św. Wojciecha zasiędzie Polak, chociaż rozumie się samo przez się, Polak taki, który rządowi dostarczy rękojmi, że stanowiska swego nie użyje na cele propagandy polskiej. Jak z najpewniejszego źródła się dowiadujemy, chodzi obecnie tylko jeszcze o dwóch kandydatów a to o księdza probcszcza wojskowego dra teologii Leona Mieczkowskiego z Gdańska i ks. proboszcza hr. Ponińskiego z Kościelca. Jeden z dwóch tych duchownych zostanie arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Ojciec święty oddał wybór w ręce rządu pruskiego.

Z Niemiec.

Przedłożenie rządu pruskiego o funduszu obroźnym odesłano — jak wiadomo — do osobnej komisyi. Stało się to zgodnie z życzeniem stronnictwa konserwatywnego, które nie mając w tej sprawie zgodnego zapatrywania, chce zyskać na czasie, aby się we własnym obozie porozumieć i przeprowadzić pewne zmiany w projektowanej ustawie. Narodowo-liberalni i wolno-konserwatyści pragnęli ustawę obalić zaraz w pierwszem czytaniu. Dzienniki stronnictwa środkowego twierdzą, że gdyby ustawę zmieniono w duchu projektu przeszłorocznego, wówczas cała ustawa padnie — a z nią także minister Gossler. Z tegorocznego przedłożenia rządowego wielce niezadowolone są *Hamb. Nachr.*, które wprost twierdzą, że usiłowania teraźniejszego rządu, skierowane do tego, aby cały świat zadowolnić i zdobyć sobie popularność, idą za daleko. Wprawdzie osiągnięto pewne „rezultata", ale niejeden, który jest wart kilka feników, okupiono dwudziestomarkówką. W taki sposób szerzyć pojednanie nie jest trudno, ale chodzi o to, czy interes państwa przy tem jest zagwarantowany. Po takich ogólnych uwagach przytacza wspomniany dziennik szereg zarzutów, a między temi postawę rządu niemieckiego wobec Austro-Węgier w teraźniejszych rokowaniach nad zawarciem traktatu cłowo-handlowego. Tak samo traktat zawarty między Niemcami a Anglią o posiadłości w Afryce został tu zupełnie potępiony, nie mniej jak ustępstwa, zrobione socyalnym demokratom i katolikom. Po takich ustępstwach przyjdzie kolej na ustępstwa na rzecz Francuzów w Alzacyi i Lotaryngii, na rzecz Welfów i Polaków.

Powyższej krytyce rządu niemieckiego nie można odmówić pewnego uprawnienia, ale przesada zdradza, że ks. Bismark, dający informacye wspomnianemu dziennikowi, radby spotęgować niezadowolenie i wmówić przekonanie, iż on jeden dorósł do sytuacyi i powinien być powołany do objęcia rządów.

Z Watykanu.

Dzienniki włoskie donoszą, że przyszły konsystorz odbędzie się w pierwszej połowie lutego. Nie wiadomo jednakże, czy na tym konsystorzu będą kreowani nowi kardynałowie, czy też dla kardynałów odbędzie się osobny konsystorz w marcu, a ten poświęcony będzie wyłącznie prekonizacyi nowych biskupów. Mówią także, że na najbliższym konsystorzu papież wygłosi allokucyę o charakterze politycznym.

Leon XIII zwleka z ogłoszeniem nowej swej encykliki w sprawie socyalnej, która, jak zapewniają pisma watykańskie, ma być wszechstronną i wyczerpującą, i jak się zdaje ambicyą jest papieża, ażeby encyklika ta stanowiła najważniejsze pismo XIX wieku w sprawie socyalnej.

Wiele pracy włożył już papież w tę encyklikę, ułożoną w porozumieniu z najwybitniejszymi kardynałami, a obecnie zwłoka w ogłoszeniu ma pochodzić stąd, że polecił zasięgnąć opinii wielu uczonych i ludzi fachowych w całej Europie: czy państwo w różnych krajach ma być dopuszczone do udziału w rozwiązaniu kwestyi socyalnej? Jak wiadomo, duchowieństwo francuskie jednomyślnie sprzeciwia się interwencyi państwa, zaś kler niemiecki i angielski, z kardynałem Manningiem na czele, sprzyja udziałowi państwa. Włoski kardynał Capecelatro i większa część biskupów w południowych Włoszech oświadczyła się za umiarkowanym udziałem państwa.

Moniteur de Rome ogłasza opinię Leona XIII w sprawie stanowiska, jakie zająć ma kler francuski wobec republiki. Opinia ta, zbyt dyplomatyczna, jak się zdaje nie zadowolni ani republikanów ani monarchistów. Papież zaleca duchowieństwu francuskiemu: działać wspólnie pod hierarchicznym kierunkiem biskupów i w jedności ze stolicą apostolską, rozwijać organizacyę katolicką opodal od wszystkich stronnictw, bez systematycznego oporu republice i władzom ustanowionym, ale też bez nieprzyjaźni dla tych, którzy dążą do przywrócenia dynastyi. Jest to stanowisko bardziej chwiejne i niezdecydowane, niż stanowisko, jakie zajął ostatniemi czasy kardynał Lavigerie.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Nabożeństwo. We czwartek 29 bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów w Krakowie odbędzie się staraniem szewców krakowskich nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty wojsk polskich i członka Rady narodowej z czasów Kościuszki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 29 bm. o godz. 5 po południu.

Zabawa nauczycieli krakowskich. Otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Celem rozbudzenia uśpionego życia towarzyskiego, zbliżenia się wzajemnego do siebie i bliższego poznania się, postanowiło kółko osób stanu nauczycielskiego, w skład którego wchodzą panie: Barańska, Frenklowa, Grynfeldówna, Janowska, Orzechowska, Pogonowska, Stypkowska, Wyrobiszówna, oraz panowie: Jabłoński, Kozłowski, Lilienthal, Mottak, Nizioł, Schlesinger, Sembrat, Twaróg i Wacięga urządzić dnia 1 lutego b. r. w sali Tow. muzycznego zabawę towarzyską z tańcami, a czysty dochód z niej przeznaczyć na założenie czytelni nauczycielskiej.

Karneciki na wieczór kostyumowy „Harmonii" są pomysłu i rysunku artysty malarza Ant. Piotrowskiego, który został uproszony przez komitet zabawy do udzielania informacyj co do kostyumów. Żądanych wyjaśnień udziela p. Piotrowski w swej pracowni codziennie od 1—2 połud. Na karnecikach jest motyw z opery Zeleńskiego „Konrad Wallenrod". Komitet zabawy prosi uczestników o stroje ludowe.

Osoby, które nie otrzymały zaproszeń zechcą się zgłosić do sali muzycznej „Harmonii" przy ulicy Szpitalnej Nr. 22 I piętro.

Od redakcyi Kraju otrzymaliśmy telegraficzne zaprzeczenie wiadomościom, podanym przez naszego korespondenta warszawskiego. Z krótko stylizowanego telegramu, niepodobna wyrozumieć, jaką wiadomość *Kraj* ma na myśli, prawdopodobnie zaprzecza pogłosce, jakoby p. Piltz za jakąbądź cenę szukał nabywcy na *Kraj* i znalazł go w osobie p. Blocha.

Karty korespondencyjne. Jeden z kupców miejscowych przedłożył nam karty korespondencyjne, na stronie głównej w myśl rozporządzeń poczty zawierające tylko jego firmę handlową, oraz napisy po polsku „Karta korespondencyjna" i po niemiecku poniżej *Correspondenz-Karte.* Zarząd poczty w Krakowie, pomimo iż na kartach tych naklejone były marki pocztowe, ekspedycyi tych listów otwartych odmówił, — a jako przyczynę wymieniono, iż napis w języku polskim „Karta korespondencyjna" był wydrukowany znacznie większemi literami, aniżeli napis niemiecki. Przyznajemy, iż nie wiedzieliśmy dotąd o przepisach co do rozmiaru liter na owych kartach i w interesie ogółu upraszamy szan. zarząd poczty o dokładne w tej mierze informacye.

Zmarli. W Warszawie zmarł nagle znany i wielce ceniony adwokat Andrzej Brzeziński.

W Peszcie zmarł w 71 roku życia Ybl, najznakomitszy węgierski budowniczy. Zmarły ukończywszy nauki w Wiedniu, osiadł w Peszcie, gdzie przez lat 50 kierował przeróżnemi budowami. Między innemi wzniósł operę, urząd cłowy, pałac hr. Karoly'ego itd. W ostatnich czasach zajęty był restauracyą zamku królewskiego. Ybl był członkiem Izby panów.

O zmarłym Władysławie Fibichu piszą do nas: W dniu 19 b. m. zmarł, jak donieśliście, w Kleciach w powiecie Pilzneńskim ś. p. Władysław Fibich. Urodzony w Królestwie Polskiem w roku 1840, ukończył gimnazyum w Krakowie, szkołę handlową w Pradze; a szkołę rolniczą we Francyi.

W roku 1861 objął gospodarstwo w Badrzychowicach, a następnie w roku 1863 brał czynny udział w powstaniu narodowem Zmuszony emigrować lat kilka spędził we Francyi i Anglii, gdzie oddawał się pilnie studyom ekonomicznym. Wróciwszy w roku 1869 do Galicyi wstąpił do banku dla handlu i przemysłu; a następnie wszedłszy w związki małżeńskie ze ś. p. Józefą ze Straszewskich, rzucił się z zapałem do podniesienia przemysłu naftowego w Galicyi. Fachowe wykształcenie, wysoka inteligencya, śmiałość w wykonaniu przedsięwziętych planów, sprawiły, że w tym kierunku doprowadził do znacznych rezultatów, czego dowodem założone przez niego trzy wielkie dystylarnie nafty, dające utrzymanie znacznej liczbie robotników i wyrabiające przemysłowi naftowemu galicyjskiemu odpowiedne uznanie za granicą. W życiu publicznem nie brał wybitnego udziału. Nietylko wrodzona skromność, ale głównie brak czasu, wyczerpanego przez tak wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, stawały temu na przeszkodzie. W ostatnich dwóch latach, zapadłszy na zdrowiu, usunął się od zajęć zawodowych.

Wieczorną wystawę w Sukiennicach urozmaicać będzie jutro, jak w każdą środę, koncert muzyki wojskowej 13 pułku, która odegra niewykonywane jeszcze dotąd utwory Czajkowskiego i Chopina.

Na ślizgawkach jutro w środę popołudniu grać będą orkiestry wojskowe.

Lwów, 26 stycznia. (Korespond. *N. Reformy*). (*r.*) Dla uczczenia pamięci poległych w r. 1863, zgromadziła się wczoraj po południu około godz. 5 młodzież, przeważnie ze sfer rękodzielniczych, około kaplicy wzniesionej ku pamięci tychże poległych za obrębem miasta na Wulce. Odśpiewano tam kilka pieśni patryotycznych, poczem całą masą ruszyli zgromadzeni przy blasku pochodni z powrotem do miasta. U wejścia w ulicę Kopernika zastąpił im drogę oddział policyi z dwoma komisarzami i kilku agentami na czele, wzywając zebranych do zagasze-

nia pochodni i rozejścia się. Rozkazowi uczyniono o tyle zadość, iż pochodnie oczywiście zgaszono, lecz cała masa ruszyła pospiesznym krokiem w zwartych szeregach naprzód. przeciągnęła przez miasto ulicą Kopernika, placem Maryackim, następnie zaś ulicą Sobieskiego skierowała się ku gmachowi namiestnictwa, mając za sobą kilkunastu policyantów wraz z komisarzami. Przy wylocie ulicy Sobieskiego, naprzeciw gmachu namiestnictwa oczekiwał ich ustawiony już poprzednio drugi oddział straży bezpieczeństwa, który idących wezwał kategorycznie do natychmiastowego rozejścia się. Wzięci w dwa ognie rozprószyli się bez oporu. — Po mieście wskutek tego obiegały pogłoski o najstraszliwszych zajściach.

Radzie zdrowia złożył wczoraj dyrektor zakładu zdrojowego w Iwoniczu p. Feliks Wiśniewski raport o ważnem dla balneologii krajowej zdarzeniu. We wspomnianym zakładzie, w szybie wiertniczym p. Karola Lewakowskiego, napotkano przy kopaniu nafty na nowe żyły wody leczniczej. Mianowicie obok obfitej w dwóch szybach ropy, dokopano się w nieopodal położonym trzecim do źródła szczawy bromo-wo-jodowej, bogatego, jak podobno żadne inne w Europie. Wystąpiło ono w głębokości 370 metrów pod powierzchnią ziemi. Wobec tego zakład iwonicki ma zostać znacznie rozszorzony, będzie mógł bowiem w przyszłości zaspokoić potrzeby nierównie znaczniejszej liczby kuracyuszów. niż dotąd.

Z Izby sądowej. We Lwowie odbyła się w sekcyi III przed sędzią wyrokującym p. Lebensteinem rozprawa o obrazę honoru przeciw ks. Siczyńskiemu, popełnioną przez to, że tenże na zgromadzeniu Narodnej Rady, które odbyło się dnia 26 bm., powiedział, że szajka zaprzedańców założyła ruski bank i rozkradła go; rozkradła też połowę posobij (subwencyj) nadesłanych w roku zeszłym na dotkniętych głodem." Wyrażeniem tem uczuli się dotknięci niektórzy członkowie owego głodowego komitetu i za pośrednictwem dra Horowitza wnieśli skargę przeciw ks. Siczyńskiemu. W zastępstwie tego ostatniego, który nie stanął, jawił się adwokat dr. Lewicki. Przesłuchanie kilku świadków, jak pp. Franko, Monczałowskiego, i ks. Borysiewicza stwierdziło, iż ks. Siczyński istotnie słów tych użył, nie powiedział stoli wyraźnie, że to komitet głodowy rozkradł te pieniądze. Na wniosek zastępcy strony oskarżonego rozprawę odroczono, celem wezwania nowych jeszcze świadków.

Tarnów, 26 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Jako w 28 rocznicę powstania styczniowego dnia 22 bm. odprawiono tu żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów staraniem biorących udział w ostatniej walce o niepodległość. Wszystkie cechy wystąpiły ze światłem i chorągwiami, kościół był napełniony po brzegi, a po skończonej mszy św. odśpiewano pieśni narodowe. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" również chciało uczcić rocznicę wieczorkiem muzykalno-wokalnym, ale z ważnych powodów, a od Tow. niezależnych, musiano odłożyć to aż do postu.

Dnia 25 bm. towarzystwo dramatyczne p. Lasockiej odegrało nowy obraz historyczny p. t. „Kościuszko pod Maciejowicami". Przedstawienie udało się pod każdym względem bardzo dobrze, a młodzież przejęta entuzyazmem, po skończonem przedstawieniu odśpiewała „Boże coś Polskę". — Ale w chwili, kiedy zaczęto śpiewać, inspektor policyi miejscowej. po cywilnemu ubrany, p. Głuszek, w sposób szorstki i ubliżający wszystkim zebranym zakazał kontynuowania śpiewu, którego publiczność, powstając z miejsc, słuchała z uroczystym nastrojem.

Dnia 29 bm. w kościele OO. Bernardynow odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego. szewca, pułkownika wojsk polskich, jako w 73 rocznicę jego śmierci. *Ar.*

Rzeszów 24 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Mimochodem tylko wspominam, gdyż wiadomość już spóźniona, o wieczorku urządzonym w grudniu zeszłego roku ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Rzecz u nas niebywała — na wieczorek przybyło tyle publiczności, iż jej dosyć obszerna sala koncertowa tutejszego kasyna pomieścić nie mogła.

Odczyt dra B. o gruźlicy, wygłoszony na dochód „Sokoła", ściągnął również sporą garstkę ciekawych słuchaczy.

Przedstawienia amatorskie, jakie się już trzy razy z rzędu odbyły, również wielkiem cieszyły się powodzeniem. Inicyatywę dał znany z energii młody p. A. i przy współdziałaniu świeżo do naszego miasta przybyłego p. M., w krótkim stosunkowo czasie doprowadził do skutku budowę sceny, postarał się o jej urządzenie tak, że można było przystąpić do odegrania wybranych na ten cel utworów. Odegrano na początek „Na wędkę" Walewskiego i „Po wystawie paryskiej" Urbańskiego i to dwa razy — później zaś „Podejrzana osoba" i „Banda wolnych strzelców". Amatorki i amatorowie pod inteligeninem kierownictwem p. H. wywiązali się ze swego zadania poprawnie a okolicznosć ta sprawiła, iż oba przedstawienia „robiły kasę" co tylko na dobre mogło wyjść „Sokołowi", na którego cele dochód z tych przedstawień był przeznaczony. Dalsze przedstawienia na ten sam cel zapowiedziane.

„Sokół" nasz ze wszystkich tutejszych stowarzyszeń jest najruchliwszym. „Sokół" mimo dość szczupłego grona członków wystarał się o fundusz na zakupno gruntu pod budowę własnego domu i grunt już zakupił. — Urządził także ślizgawkę, a zamierza urządzić dla użytku publiczności pływalnię na wzór tej, jaka jest w Krakowie. Jakkolwiek nasz „Sokół" lotem swym prześciga inne Towarzystwa, to ma i on także wadę, a jest nią pewna rezerwa i trzymanie się na uboczu wobec spraw i rzeczy narodowych, co jest o tyle szkodliwe, że na prowincyi o prywatną inicyatywę w tych razach trudno. Czyż nabożeństwo odprawione za dusze poległych i straconych w walce z Moskwą w r. 1863, na którem tylko nieliczna garstka publiczności się zebrała nie byłoby inaczej wypadło, gdyby kierownictwo objęły Sokoły i gremialnem wystąpieniem, przyczyniły się do uświetnienia tego obchodu? Czyż nie należałoby pomyśleć choćby raz jeden na dziesięć lat o uczczeniu wieczorkiem tej krwawej walki z Moskwą? Niech nam wybaczą bracia Sokoły, jednak na tym punkcie grzeszą niezawodnie. Przypominamy, że 100-letnia rocznica konstytucyi 3 maja się zbliża i że godzi się dołożyć starań, aby godnie była obchodzoną.

Z Lublina. *Gazeta Lubelska* donosi: „We środę do lokalu resursy kupieckiej w Lublinie przybył policmajster miasta wraz z komisarzem cyrkułowym i odczytał członkom zarządu rozporządzenie naczelnika gubernii, w którem powiedziano, że z powodu nieprzyjęcia, pomimo określonego terminu, ustawy normalnej, obowiązującej kluby w Królestwie Polskiem, resursa nadal istnieć nie może. Członkowie zarządu podpisali następnie deklaracyę, że odtąd w lokalu resursy zebrania członków odbywać się nie będą."

Przy gimnazyach męskich i żeńskich w Lublinie otworzona została nowa, specyalna posada nauczyciela religii prawosławnej z płacą roczną w sumie 2.000 rubli.

Nowy środek przeciw suchotom. *Kuryer Warszawski* donosi, iż znany lekarz dr. Odo Bujwid otrzymał w pracowni swej nowy środek, nazwany przez niego tuberkuliną i sposób przygotowania ogłosił w *Gazecie lekarskiej* warszawskiej. Płyn ten podobny do kochiny dr. Bujwid stosował u dwóch chorych z wilkiem twarzy, poczem występował odczyn podobny do tego, jaki występuje przy stosowaniu kochiny. Siła tuberkuliny jest o połowę mniejszą, niż kochiny, ztąd też należy 6 razy większą jej ilość stosować. Otrzymanie płynu drogą podaną przez Kocha t. j. wytrawianiem za pomocą gliceryny, nie udało się Bujwidowi. Czem jest tuberkulina autor odpowiedzieć nie może, przypuszcza, iż jest to ciało pośrednie między enzymą ptomainą. W każdym razie zdaje się, że płyn Kocha i świeżo otrzymana tuberkulina są identyczne. Szczegóły badania, jak zaznacza autor, na 2 tygodnie przed ogłoszeniem składu płynu Kocha były znane prof. Baranowskiemu, Hoyerowi, Duninowi i Puławskiemu, a jednocześnie płyn i metoda otrzymywania zostały przesłane przez autora dyrektorowi departamentu lekarskiego w Petersburgu.

Ze Stowarzyszeń.

= Walne zebranie krakowskiego Tow. przeciw niewoli w Afryce odbędzie się w poniedziałek 2go lutego o godz. 3 w sali Arcybr. Miłosierdzia przy ul. Siennej l. 3.

Błąd druku. W zamieszczonym wczoraj w kronice artykuliku p. t. „Sekcya prawnicza" w wierszu trzecim od góry zamiast wyrazu „wdrożył" mylnie wydrukowano o d r o c z y ł, co przeistacza sens. Błąd ten niniejszem prostujemy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 29 stycznia: Po raz trzeci „Państwo Moulinard", komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłomaczył M. Sachorowski.

W s o b o t ę 31 stycznia: Na dochód Sobiesława „Półświatek" (*Le Demi-Monde*), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

TEATR.

(*„Państwo Moulinard", komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau.*)

Bywają ludzie, których próżnego życia lata całe składają się z nieznośnych chwil samej niemal nudy i czczości. Stan ten duszy nie ma nic wspólnego z błogością włoskiego *dolce far niente*, nie jest to też owa nuda romantyczna, co w melancholię i gorycz się rozpływa i w sobie rozkochana na głupią powszedniość bytu się zżyma. Jest to raczej apatyczne znudzenie przeżytych ludzi końca wieku, którzy bezczynni śledzą, czegoby się niepłodną myślą czepić mogli i jakiejkolwiek suggestyi uledz pragną, by choć na chwilę zapomnieć o bezsilności, w pustce własnego *ja*.

Ludzie tacy bywają kapryśni, lecz nie wybredni; im więcej się zaś przesycą, tem płytsze wolą wrażenia i jak przepici, na najgorszy godzą się trunek.

Charakterystyczne to usposobienie *znudzonych*, wkracza i w artystyczną sferę. Fantazya ich jest zużyta, myśl leniwa. A że stanowią oni większość konsumentów sztuki, rządzą poniekąd smakiem. Rządy ich wpłynęły też na znaczne obniżenie poziomu teatru, jeśli nie na upadek jego w Paryżu.

W twierdzeniu tem, pozornie może przesadnem, powołać się możemy na najznakomitszych pisarzy Francyi.

U nas na szczęście jeszcze do tego nie doszło! Nie mieliśmy jeszcze czasu, ani sposobności przesycić się prawdziwą, wielką sztuką i uczuwamy głód, pragnienie czegoś lepszego od tego, czem nas najczęściej karmią. Mała kolonia znudzonych, chociaż nie przesyconych, jest już i tu w Krakowie. Utrzymują oni nawet, że nigdzie się tak, jak w Krakowie nudzić nie można i że każda chwilka, chociażby najbezmyślniejszej, najpospolitszej zabawy, jest tu dla nich ożywczą kroplą. Mówiliśmy z nimi po ostatniej premierze teatralnej i ze zdziwieniem stwierdzić musimy, że oni byli z niej prawdziwie zadowoleni.

„Proszę sobie wyobrazić, mówił jeden, że dla zabicia wieczoru wchodzimy na recepcyę do jakiegoś salonu. Przedstawiają nam obce, nieznane towarzystwo. Zbliżamy się ciekawi własnych wrażeń, obserwujemy... czekamy, i ogarnia nas rozczarowanie. Mimo najlepszych chęci i najskromniejszych wymagań nie znajdujemy nigdzie ani atomu wdzięku, dowcipu, szczerej wesołości, rozumu, myśli. Nudzimy się i wzdychamy, bo niedawno jeszcze świetnie bawiono się w tym salonie. Odchodzimy, lecz niezrażeni ponawiamy nasze wizyty i ciągle spotyka nas to samo. Nareszcie zjawia się raz w owym salonie pełna humoru trójka Paryżan, najgorszego gatunku, która odgrzewaniem starych głupstw i facecyi śmieszy nas od biedy przez dwie godziny straconego wieczoru, oddajemy jej więc pochwałę za takie bodaj skrócenie naszego taniego czasu. Otóż tym obecnie tak często nudnym, a przytem dyablo zimnym salonem jest nasz teatr. a wesołą trójką Francuzów panowie Ordonneau, Valabrégue i Keroul, autorowie dość śmiesznego miejscami wodewilu, pod tytułem: *„Państwo Moulinard"*.

Dalsze przedstawienia *„Państwo Moulinard"*, możemy też spokojnie zalecić jedynie tym, którzy poświęcając im wieczór, nie mają nic do stracenia. Niewybredni znajdą w tej sztuce kilka razy impuls do śmiechu. I to coś warte.

Intrygę swej farsy wysnuli autorowie z *qui pro quo* podobnego temu, jakie pamiętamy z wodewilu ich: *„Durand et Durant."* Wzbogacony fabrykant musztardy Moulinard, wyczytawszy w gazecie, iż zakochany w córce jego młodzieniec, Bodard mianowany został podprefektem w Reglisottes, oddaje mu jej rękę bez zwłoki. Lękając się utracić szczęście, nie prostuje Bodard pomyłki upragnionego teścia, spowodowanej tylko błędem druku, gdyż podprefekturę nie on, ale niejaki Godard otrzymał. Ale położenie wikła się gorzej, gdy cała rodzina Moulinard wybiera się z Bodardem do Reglisottes, aby aż do dnia ślubu dzielić z nim tam nowe zaszczyty. Nieporozumienia mnożą się jeszcze z przybyciem na stanowisko Bodarda i Godarda równocześnie. Ostatecznie kończy się naturalnie pomyślnie dla zakochanych cała ta buffonada.

Rodzaj, do którego ona należy tak zwany *vaudeville à quiproquos*, jest może małym, lecz najbardziej zabawnym rodzajem dramatycznym, słabym jednak bardzo jego okazem jest właśnie sztuka *„Państwo Moulinard."*

Najpiękniejszą, klasyczną, — że się tak wyrazimy — a zatraconą dziś niestety formą tego rodzaju dramatycznego był podział na dwa akty.

Oto, co pisze o tem Francisque Sarcey: „Co za szkoda, że ten układ w dwa akty, który był tak logiczny wyszedł z mody zupełnie. *„Divorçons"* Sardou byłoby arcydziełem, gdyby autor nie dodał trzeciego aktu dorobionego (*postiche*). Jeżeli przedmiot nie nadaje się do wyższej komedyi, lecz do wodewilu — dwa akty wystarczają do przeprowadzenia motywu zawsze aż nadto. Pierwszy akt, wogóle krótki, zawiera ekspozycyę, w drugim zaś uzyskuje się całą śmieszność sytuacyi, poczem zostanie tylko rozwiązanie. To jednak z góry już jest wiadomem, bo zależy jedynie od jakiegoś *qui pro quo*, które jedno słowo wyjaśnić może. Bezużytecznem więc jest tworzenie trzeciego aktu na mocy tego jednego słowa, Niema celu przewlekać to *qui pro quo* w nieskończoność, bo i tak śmiano się już tyle, wiele się dało. Nie zostaje więc nic, jak co prędzej zakończyć, bo w tego rodzaju sztukach rozwiązanie mało kogo obchodzi. Kończcie więc jak chcecie. lecz kończcie jak najprędzej!"

O gdyby i nasi komedyopisarze szli za tą radą, wieleż to słabych trzecich aktów spoczywałoby w tekach. Naprzykład... Ale nie! — nie zaczepiajmy raczej nikogo.

W „Państwie Moulinard", wypadkiem zamiast trzeciego zbytecznym jest akt drugi. Nie posuwa on wcale akcyi i składa się z samych epizodów i tak zwanych scen *ad libitum*, jak *table d'hôte*, w których aktorowie francuscy improwizują, co się tylko im i publiczności ich podoba. U nas sceny takie nie mają racyi bytu i są czasem wprost nieznośne.

Myślała to samo publiczność nasza, niecierpliwiąc się na dobre po drugim akcie.

Artyści grali ogółem starannie i ochoczo. Jeden tylko p. Konopka nie opanował dość pamięciowo swojej roli. Królową wieczoru była p. Wojnowska, którą tym razem również jako benefisantkę ze zwykłą serdecznością oklaskiwano.

Obok niej błyszczał szarżą prawie operetkową ale bardzo zabawną p. Ruszkowski. Z oberżysty p. Siemaszki naaśmiano się na parterze i w fotelach. Pan Antoniewski przeszedł w tym sezonie do ról komicznych, stanowczo bez przyczyny.

Sala świeciła górą pustkami. Antrakty były niezwykle długie, mimo tego jednak już o kwandrans na dziesiątą zapadła żelazna kortyna. (*nit.*)

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 27 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·9 mm	747·3 mm	749·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,8	+1°,0	+2°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	94%	89%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 stycznia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* pisze, że do kierowania losami państwa nie może być powołaną przypadkowo złożona większość, lecz wyłącznie taka, która się identyfikuje z wymaganiami austryackiej idei państwowej, — większość, w której skład wchodzą politycy różnych odcieni politycznych. Niemcy czescy popierają rząd lojalnie w usiłowaniach ugodowych, a stronnictwo narodowo-liberalne w Niższej Austryi w pracach około przyszłego rozszerzonego Wiednia. Jest to pochlebnem świadectwem dla patryotyzmu Niemców, że teraz powszechna uwaga ku nim się zwraca. Postępowanie rządu toruje im drogę; na przywódcach Niemców ciężą teraz wielka odpowiedzialność.

Neue Fr. Presse twierdzi, że połączenie Niemców liberalnych ze szlachtą feudalną dla utworzenia większości byłoby niemożliwem bez poprzedniego jak najdokładniejszego porozumienia się wspólnego o długi szereg zasadniczych kwestyi politycznych.

Wiedeń, 27 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego była wczoraj wieczór uczta u cesarza, na którą zaproszony był ambasador niemiecki ks. Reuss i członkowie ambasady. Z tego samego powodu dzisiaj przed południem było śniadanie u ks. Reussa, na które byli zaproszeni ks. Gustaw Weimar, poseł bawarski, wirtemberski i saski z małżonkami, członkowie tychże poselstw, niemieccy delegaci do rokowań o traktat cłowo-handlowy, przewodniczący niemieckich stowarzyszeń w Wiedniu i wszyscy urzędnicy ambasady niemieckiej. Austryacka kapela wojskowa przygrywała podczas uczty.

Wiedeń, 27 stycznia. Wybory do Izby poselskiej na Wybrzeżu rozpisane na dni od 4 do 9 marca, w Dalmacyi na dni od 16 do 21 marca, w Karyntyi na dni od 5 do 10 marca.

Wiedeń, 27 stycznia. Wybory do Rady miejskiej przyszłego powiększonego Wiednia rozpisane na dzień 31 marca i na 4 i 8 kwietnia.

Wiedeń, 17 stycznia. Ciało Sadullaha-paszy dziś przez członków poselstwa tureckiego pożegnane na dworcu odeszło do Konstantynopola, gdzie będzie uroczyście pochowane.

Praga, 27 stycznia. Młodoczesi i Staroczesi wnieśli w Sejmie wspólnie interpelacyę. odnoszącą się do spisu ludności.

W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem, mianowicie nad wydatkami na szkoły, p. L e g l e r rozwodząc się nad stanem nauczycieli przedłożył do uchwały rezolucyę o subwencyonowanie muzeum w Libercu. Rezolucya ta wywołała dłuższą rozprawę. Posiedzenie przerwano o godzinie 5. Dalszy ciąg rozprawy odbył się na posiedzeniu wieczornem. Nareszcie przyjęto tę część budżetu zgodnie z wnioskami większości komisyi.

Na wczorajszem posiedzeniu uwiadomił marszałek, że pp. Schoenborn, Braf, Jerzabek, Lazansky i Sedlak złożyli mandaty do Wydziału krajowego.

Jutro prawdopodobnie zamknięcie Sejmu.

Komunikat komitetu wystawy krajowej donosi, że w wystawie weźmie udział 696 firm niemieckich, które razem zapłaciły 40.000 złr. za miejsce zajęte.

Praga, 27 stycznia. (Z sejmu czeskiego). Wskutek ustąpienia Zeithammera, Brafa i hr. Schönborna, zostali wybrani do Wydziału krajowego jako niemieccy członkowie Schlesinger i Lippert, jako ich zastępcy Werunsky i Kiemann.

Praga, 27 stycznia. Wybory do Rady państwa rozpisano z małej własności na 2 marca, z miast na 4, z izb handlowych i przemysłowych na 6, a z większych posiadłości na 7 marca.

Salzburg, 27 stycznia. Wybory do Izby poselskiej rozpisane na dni 2 do 6 marca.

Budapeszt, 27 stycznia. Węgierski klub kupiecki odbył zgromadzenie, bardzo liczne, na którem, z powodu zarzutów, podniesionych w Austryi przeciwko zaprowadzonej od Nowego Roku nowej taryfy frachtowej na węgierskich kolejach państwowych, powzięto kilka rezolucyj, aprobujących postępowanie ministra Barosza i wzywających rząd węgierski, by w sprawie tej niezmiennie kroczył po raz wytkniętej drodze. — W końcu postanowiono wezwać wszystkie reprezentacye kupieckie, ażeby przyłączyły się do tych uchwał.

Berlin, 27 stycznia. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu p. K a r d o r f f rozwodził się nad stanem niemieckiego banku państwowego, ten stan według jego wywodów jest w porównaniu ze stanem banku francuskiego mniej pomyślny. Dalej wyraził mowca życzenie, aby rząd wszedł w rokowania z Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki o bicie monety srebrnej.

Według zdania p. B a m b e r g e r a przeciwnie bank niemiecki stoi silniej i lepiej niż francuski. Mowca wyraził dalej przekonanie, że rządy związkowe nie myślą wcale zmieniać waluty złotej. Amerykańska ustawa o srebrze została uchwalona wyłącznie na korzyść właścicieli kopalń srebra. Dalej przypomniał mowca ostatnie zarządzenia ks. Bismarka, wymierzone przeciw rosyjskim papierom wartościowym, co niemieckim kapitalistom wielką szkodę wyrządziło.

Z kolei zabrał głos sekretarz skarbu M a l t z a h n i rzekł: Rząd śledził uważnie wszelkie zdarzenia w Ameryce północnej, ale nie uznał za potrzebne wchodzić z rządem Ameryki w rokowania nad zmianą waluty. Rząd jest tego zdania, że zmiana istniejącej waluty na razie jest niepotrzebną.

Następny mowca, prezydent banku niemieckiego K o c h m ó w i ł: Bank państwa jest słupem kręgowym całego obrotu pieniężnego; zapas złota banku francuskiego jest wprawdzie większy, ale weksle banku tego mają tylko 30% pokrycia w kruszcu złotym, podczas gdy weksle banku niemieckiego są pokryte w stosunku 85 na sto. Nie godzi się wychwalać bank francuski z uszczerbkiem banku niemieckiego. Wierzytelności rządu rosyjskiego wynoszą około 600 milionów marek, z tego na Niemcy wypada około 84 mil.i i te są lokowane w bankach prywatnych. Takie pojawienie się obcych pieniędzy w kraju jest dowodem zaufania.

Berlin, 27 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyły się chrzciny najmłodszego syna cesarza. W akcie uczestniczyły cesarzowa, wdowa po cesarzu Fryderyku, członkowie domu cesarskiego, Caprivi, Moltke, ministrowie i jeneralicya. Chrzestniaka otaczali rodzice chrzestni lub ich zastępcy, pomiędzy nimi arcyksiążę Eugeniusz i ks. Genuy.

Książę otrzymał na chrzcie imiona: Joachima, Franciszka, Humberta. Po chrzcie o d b y ł a s i ę u c z t a d w o r s k a.

Berlin, 27 stycznia. Arcyksiążę Eugeniusz przyjmował wczoraj przed południem członków poselstwa austro-węgierskiego, w południe składał wizyty, a na obiedzie był w ambasadzie austro-węgierskiej.

Bruksela, 27 stycznia. Świeżo powołane dwie klasy milicyi puszczone zostały na jednomiesięczny urlop, nakazano im jednak być w pogotowiu, by na pierwszy rozkaz natychmiast mogły znowu stanąć pod bronią.

Paryż, 27 stycznia. Sąd policyi poprawczej skazał uczestników manifestacyi anarchistycznej z dnia 23 b. m. na więzienie od trzech dni do dwóch miesięcy.

Londyn, 27 stycznia. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, że Anglia nie może uznać listu wolnego, czyli koncesyi, którą Portugalia udzieliła towarzystwu Mozambique i na mocy którego przyznała temu towarzystwu krainy, pomiędzy zatokami Sabi i Zambesi położone. Portugalia nie ma prawa takich koncesyj udzielać.

Glasgow, 27 stycznia. Dworzec kolejowy w mieście Caldenbank uległ wczoraj zniszczeniu przez pożar. W jednej sali znaleziono beczułkę z naftą, z czego wysuwa się domysł, że ogień był podłożony przez robotników, będących dotąd w zmowie.

Rzym, 27 stycznia. Otwierając sesyę rady handlowej, oświadczył minister rolnictwa, że minister handlu w Izbie poselskiej przedstawi przedłożenie finansowe dnia 28 b. m. i wykaże r ó w n o w a g ę b u d ż e t u.

Madryt, 27 stycznia. Stan zdrowia królowej-regentki poprawił się znacznie.

Madryt, 27 stycznia. Rada ministrów uchwaliła wypowiedzieć traktaty handlowe między Hiszpanią, a innemi państwami, zawierające klauzulę o najwyższej faworyzacyi.

Lizbona, 27 stycznia. Towarzystwu *Mozambique* na wybrzeżu afrykańskiem koncesyi królewskiej nie udzielono.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 stycznia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	65
Zjednoczony dług w srebrze	91	70
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	102	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1080	—
Akcye kredytowe	308	50
Londyn	114	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	5½
Dukaty austryackie	5	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	5605	—

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Dla części prenumeratorów zamiejscowych załączamy: Cennik nasion, traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy górnej; poczta Wadowice.

Kraków, dnia 27/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Rubie papierowe za 100 rubli	132 25	133 50
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Oblig. komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „	99 75	100 75
[illegible] „ Bank. hip. z prem. 10%	108 25	109 15
[illegible] „ „ za 40 lat	100 75	101 75
[illegible]	98 —	99 —
4½% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 24/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 60	99 30
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 26/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 6[illegible]	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	95 8[illegible]	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	98 2[illegible]	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	97 75	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	98 50	— —

Wiedeń, dnia 26/1.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 45	91 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 50	91 70
4% „ „ złota za złr. 100	108 75	108 95
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 65	102 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 —	132 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 60	140 —
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149 75	150 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 50	180 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 50	180 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	100 70	100 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 —	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	136 50	137 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	136 25	137 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	128 75	129 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 10	90 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 60
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. staro za złr. 100		
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 75	101 25
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

L o s y.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 40	7 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 —	182 50
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	56 75	57 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 70
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	28 50	29 50

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	167 60	168 30
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 —	117 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 75	308 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342 25	343 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	304 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 10	217 60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	997 —	999 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	243 75	244 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	289 —	291 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2795 —	2805 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	212 25	212 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	171 25	171 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232 —	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	245 —	245 50
[illegible] fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130 25	130 75

W a l u t y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 06	9 07
20-to Markówki za sztukę	11 21	11 23
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 42	11 47
Banknoty włoskie za sztukę	44 60	44 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	132 25	132 75

Ogłoszenie.

Dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności na prowincyi, pozbawionej częstokroć dobrego gatunku nafty, oświadczamy, że tak jak w latach poprzednich, obok sprzedaży wagonowej, rozsyłamy naszą znaną, nieeksplodującą

naftę salonową

także pojedynczemi beczkami, zawierającemi po 140 klg. 288 1 4

Cenniki na żądanie opłatnie.

Fabryka nafty
Fibicha i Stawiarskiego
w Chorkówce poczta Krosno.

Poszukuje się na 8% kapitału

7.000 złr.

na hipotekę w Krakowie, wartającą 20.000 złr., na 2 miejsce zaraz po pożyczce bankowej 3.000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje **kancelarya Adwokata Dra Szayera w Starym Sączu.** 285 1 4

W. C. ANGELUS
dawniej
F. BRUNO HAHN
poleca 253 1 0

Koszule, kołnierzyki i mankiety,
Krawaty,
Pantofle mikado i skórzane,
Bielizna Jägera,
Kaftaniki siatkowe,
Skarpetki,
Spinki,
Parasole.

Wieś

w Tarnowskiem, w obszarze 250 morgów, **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod adresem: **Kazimierz Geyski, c. k. notaryusz w Tuchowie.** 293 1 3

Ekonom w sile wieku, praktyczny, energiczny, szuka posady zaraz lub od 1 kwietnia. Warunki skromne.
Adres: **Józef Trocki w Pogorzkiej Woli** przez Tarnów. 292 1 4

Ważne
dla pp. właścicieli dóbr ziemskich.
Zestawiania Bilansów
jakoteż
sprawdzania i zakładania książek
gospodarstw wiejskich

podejmuje się urzędnik jednej z większych instytucyj finansowych w Krakowie.

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. „**B. M. 33**" do Admin. „N. Reformy". 90 5 6

Zarząd dóbr Górka
wysyła 295 1 3
MASŁO DESEROWE
w 5-kilowych paczkach po 5 złr.
Górka poczta Szczurowa Galicyn.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie**, np. **nożna Singera A.**, rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.**, wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 12 300

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do
fotografii
dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux"**, kompletny, poręczny, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Licytacya

dzierżawy dóbr Tarnawa niżna, powiat Turka, 6 mil od stacyi Ustrzyki. Obszar: 450 morgów gruntu ornego, 100 m. łąk, 600 m. połonin na wypas wołów, młyn o 2 kamieniach. Opał. **Do wydzierżawienia na 6 lat od 1 kwietnia b. r.** Licytacya za pomocą ofert pisemnych z dołączeniem wadyum 10% ceny wywołania odbędzie się na jednym terminie **dnia 15 lutego b. r. do godz. 12 rano w kancelaryi adw. Dra Ant. Dobiji w Krakowie,** ul. Grodzka, 48. Cenę wywołania ustanawia się na 1800 złr. rocznie. Warunki licytacyjne przejrzeć i odpisać można w godzinach urzędowych. 196 3 3

POLSKI LUD

Dwutygodnik dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE
wychodzić będzie 1 i 15 każdego miesiąca
pod redakcyą
Edwarda Wojnarowicza.

Cena prenumeracyjna:	Adres Redakcyi:
w Austryi rocznie . . **2 złr.**	Kraków, ulica Floryańska, L. 15.
półrocznie . **1 złr.**	Mieszkanie odpowiedzialnego redaktora
Numer pojedynczy 10 centów.	*ul. Studencka, L. 9.*
W Niemczech rocznie **4 marki.**	
półrocznie **2 marki.**	

Celem naszego pisma jest **oświata**, a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Zamieszczane będą w piśmie tem wiadomości z kraju i ze świata, artykuły z gospodarstwa rolnego i domowego, rady dla gospodarzy i gospodyń wiejskich, sprawy sklepików chrześcijańskich i innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wiadomości z czynności Towarzystw oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i pożyczkowych, porady lekarskie, wiadomości z prawa, ustawy krajowe i gminne, sprawozdania z Sejmu i Rady państwa. Dalej opowiadania z dziejów polskich, o pisarzach i poetach naszych, wiersze i wiadomości z geografii, korespondencye z kraju i dalszych ziem polskich, rozmaitości ciekawe a pożyteczne, wreszcie szarady, zagadki i anegdoty.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Numer pierwszy już wyszedł i jest do nabycia po 10 ct. w Redakcyi *„Polskiego Ludu"* ulica Floryańska, L. 15.

Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** To też jest najwymowniejszym dowodem, że nie zysk, ale tylko dobro ludu mamy na celu. — O nadsyłanie prac i korespondencyj, tyczących się spraw naszego włościaństwa, usilnie prosimy, a w szczególności z tą prośbą zwracamy się do naszego ludu polskiego. 3100 5 6

Agencya

Wiedeńskiego Domu Bankowo-Komisowego

w Krakowie, przy placu WW. Świętych, 1,

przyjmuje zlecenia na giełdę wiedeńską, berlińską i paryską, wykonuje takowe pod warunkami najkorzystniejszemi i najsumienniej, wyrabia **pożyczki hipoteczne na dobra i domy** z pierwszorzędnych instytucyj finansowych pod warunkami najprzystępniejszemi.

Zarazem ośmielam się P. T. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr donieść, że utrzymuję zastępstwo górno-szląskiej **fabryki mąki kościanej** i sprzedaję wyrób tegoż fabrykatu po cenach i warunkach najumiarkowańszych. 277 2 8



127 5 25

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

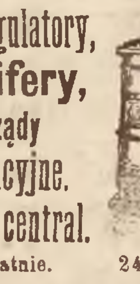
Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). **Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania** itp.



Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**



Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. **Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central.**



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 24 7 26

Zakład pogrzebowy

WŁ. LIPIŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej,

ma na składzie 129 5 0

trumny metalowe i dębowe; urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po umiarkowanych cenach.

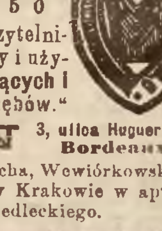
Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 130 5 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.



HOTEL KRAKOWSKI w KRAKOWIE

pokoje od 50 ct. do 2 złr. Restauracya.

Remiza do wynajęcia. 128 5 0

Pierwszorzędne Łazienki. Łaźnia parowa i Tusze wszelkiego rodzaju w miejscu.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 7 120

Czyste powietrze, zupełnie wolne od miazmów, jest pierwszą koniecznością do utrzymania zdrowia, jakoteż do powrotu takowego w razie choroby.

We wszystkich państwach patentowane higieniczne

hermetycznie się zamykające aparaty klosetowe

jako to

klosety, wychodki pokojowe, pots de chambre
(patent Siemang-Guttmann)



Słupek klosetowy, wytapet., 22 złr.

są uznane przez pierwsze medyczne powagi Europy jako dotychczas najlepszy system do utrzymania powietrza wolnem od miazmów.

Takowe zostały premiowane w krótkim czasie **trzema wysokiemi odznaczeniami** na międzynarodowych **higienicznych kongresach** i zaprowadzone w wielu **zakładach leczniczych.**

W żadnym pokoju dla chorych, jakoteż w dziecinnym i sypialnym pokoju nie powinno brakować tych naczyń, zaopatrzonych w higieniczne i hermetyczne zamknięcia.



Pot de chambre, 5 złr. (Patent Siemang-Guttmann. Pot de chambre z higien.-hermet. przykrywką do zamknięcia



Kloset 30 złr.

Niejednej chorobie zapobiegnie się przez troskliwe utrzymywanie powietrza w czystości i o **wiele prędzej chory do zdrowia** powróci, jeżeli się staramy, aby powietrze, którem tenże oddecha, wolne było od miazmów.

Klosety pokojowe, trwale eleganckie wykonane, zupełne, wraz z patentowanem higienicznem hermetycznem zamknięciem, po złr. 25. 30, 35.

Siedzenia klosetowe do wychodków, politurowane, z higieniczno hermetycznie zamykającą się przykrywką, 11 złr.

Takie same z naczyniem klosetowem 15 złr



Fotel kloset. 70 złr.

Pots de chambre (nocniki) z porcelany lub blachy emaliowanej, wraz z higieniczno-hermetycznie zamykającą się przykrywką, w pięciu wielkościach po **złr.** 3.50, 4, 5, 5 50, 6.

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie, wysyłka za pobraniem. Na listowne zapytania i zamówienia natychmiast się odpowiada. Zakłady, komisye kuracyjne i odsprzedający otrzymują rabat. **Główny skład** u 22 9 25

L. Guttmanna, właściciela przywilei, Wien,

Stadt, Bäckerstrasse, 1, 2. Stock,

Także we wszystkich większych składach naczyń domowych i kuchennych po cenach oryginal

---



Złoty medal

na wystawie powszechnej
w Paryżu 1889 r.



Bardzo wielki skutek! Spróbujcie i osądźcie!

NISZCZĄCY

TORD-TRIPE

gubi szczury, myszy i krety, bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla zwierząt domowych.

Paczka po 50 cent. i 1 złr. 189 3 4

A. Cousseau, Traverse Gazzino 5, w Marsylii, wynalazca.

Świadectwo:

Wynalezionego przez Pana środka do wygubienia szczurów używaliśmy skutecznie w naszym domu i możemy go dlatego każdemu jak najlepiej polecić. Z szacunkiem
Wiedeń, 30 listopada 1890. *Willinger & Lanz,* hotel londyński w Wiedniu.

Główny skład dla Cislitawii u Franz X. Pleban, k. k. alte Feldapotheke, Wien.

Główny skład dla Krakowa hurtownie i częściowo ma Konstanty Wiszniewski, apteka „pod Gwiazdą", ul. Floryańska.

Cierpi kto na **gościec, podagrę,** ogólne **osłabienie nerwów, nerwoból, ischias,** niedostateczne **krążenie krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż,** niech **zażąda broszury** o

Przyrządzie do pocierania

działającym **galw.-elektromagnetycznie,** odznaczonym **dyplomem honorowym,** złotym i srebrnym medalem, w Austryi jedynie uprzywilejowanym. Broszura ta, napisana w języku niemieckim, wyjaśnia działanie, zastosowanie i skutek aparatu. Można takową dostać **za zwrotem porta** z fabryki wynalazcy 205 2 4

Theo Biermanns, Wien, I. Wollzeile 31.

Bilard karambolowy

z drzewa palisandrowego, gustownie wykonany, w zupełnie dobrym stanie, **tanio do sprzedania** w handlu W. Krzysztofowicza, Kraków, linia A—B, 37. 270 4 8

Nauka

tkackich wyrobów ręcznych

mianowicie **szalów, szalików, dywaników, ozdób do różnych mebli, kotar, dziecinnych ubiorków, czapeczek, mantylek, spodnic** i różnych innych rzeczy. 275 2 3

Panienki do nauki z prowincyi przyjmuje się na mieszkanie i wszelkie zamówienia robót przy **ulicy Gołębiej, 14, na parterze, lub też w składzie maszyn Iwanickiego, ulica św. Jana.**

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach
MAGAZYN 30 7 0
„AU BON MARCHÉ"
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Chłopca

7 lat mającego, inteligentnego (wrodzone zdolności do nauki posiada), ktoby chciał **przyjąć za swojego,** czyli **adoptować,** raczy się zgłosić do Adm. „N. Reformy".

Parcela do sprzedania

mająca powierzchni 114☐ sążni, z tej 12 sążni frontu, w części zabudowana, w śródmieściu w Krakowie położona. 164 3 3

Wiadomość u właściciela Hotelu Narodowego.

Podczas karnawału

Elektryczne Oświetlenie

WYSTAWY
w Sukiennicach

zaczyna się o godzinie 5
we środy, piątki i niedziele.
Wstęp 30 ct. Dla dzieci 10 ct.
We środy i niedziele 236 8 0
Koncert muzyki wojskowej.

Gilzy mechaniczne (nieklejone)

wyrobu krajowego
powszechnie uznane za najlepsze
w pudełkach 1000 sztuk złr. 1.10, 100 sztuk 12 centów, poleca
Eug. Smidowicz
Kraków, Sukiennice, L. 29.

Zamówienia odwrotnie. 85 6 6

BIURO
ŚWIDERSKIEGO
w Tarnowie

poszukuje dwóch londynierów i kelnerki z niemieckim językiem, praktykanta do gospodarstwa wiejsk., gospodyni i maszynisty do tartaku, dzierżawy 200 i 500 morgów ziemi pod pługiem. 262 21 360

Poleca do kupna **majątki i realności** od 3 do 100.000 złr.

Ogłoszenie.

W myśl § 30 ust. o Reprezentacyi powiatowej, podaje się do wiadomości opodatkowanych powiatu Chrzanowskiego, że **preliminarz powiatowy na rok 1891** został w biurze Rady powiatowej wyłożony, gdzie może być przeglądanym w godzinach urzędowych przez dni 14, licząc od daty niniejszego ogłoszenia.

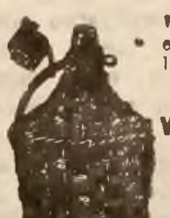
Chrzanów, 14 stycznia 1891.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Prezes
186 3 3 *A. Wodzicki,* m. p.

Chusteczki do nosa czysto nićiane, tuzin 2 złr. i wyżej, poleca **Pierwsza krajowa fabryka tkacka Lwów,** ul. Akademicka, L. 3, **Kraków,** ul. Sławkowska, L. 1, **Tarnopol,** ulica Gimnazyalna, L. 3. 78 9 0

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA
JANA BAUMANA
105 9 34 **w Bochni**

gąsiorek	hegelayskiego	Nr. I. .	złr.	2·50
„	„	Nr. II. .	„	2·75
„	„	Nr. III. .	„	3·—
„	samorodnego		„	3·35
„	„	szlachet. Nr. I.	„	3·85
„	„	Nr. II.	„	4·50
„	maślacza I. putowego .		„	5·—
„	maślacza II. putowego		„	6·—
„	maślacza III. putowego .		„	7·50
„	Tokajskiego Ausbruch V. pat.		„	12·—
„	Erlauera czerwonego . .		„	2·75
„	Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„	wina biskup., korzen. wzmac.		„	6.—
„	Mailbegera austryac. białego		„	2·85
„	Gumpordskirch. austr. b. 1872		„	3·50
„	Vöslera Ausstich czerwony		„	3.65
„	„ „ biały .		„	3.65

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

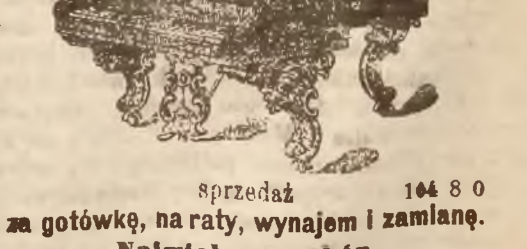
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w **kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech).

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 209 26 36

Skład Fortepianów

JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie
ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,



sprzedaż 164 8 0
za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.
Największy wybór.

Do cegielni

mającej się założyć na większą skalę, tudzież do **fabrykacyi dachówek,** jakoteż wszelkich **wyrobów glinianych,** poszukuje się

spólnika fachowego.

Materyał, zbadany przez fachowych znawców i uznany za najlepszy, znajduje się na miejscu. 273 2 4

Odległość mniej niż 1/2 kilometra od stacyi kolei państwowej.

Wiadomość **w Zarządzie dóbr Łagiewniki** poczta Podgórze.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.